

NSZZ

Solidarność

PRYZMAT

Nr 22/2011 (30.XI.2011)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

*Z okazji górniczego święta – dnia św. Barbary –
dziękujemy naszej Patronce za czuwanie, wstawiennictwo
i szczęśliwe powroty z pracy do domu.*

Św. Barbaro – miej w opiece wszystkich górników!

*Wszystkim Górnikom, Emerytom, Rencistom i członkom Ich rodzin
wszelkiej pomyślności, zdrowia, szczęścia, spełnienia marzeń
oraz sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym
życzy*

*Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”
Komisje Międzyzakładowe i Zakładowe NSZZ „Solidarność”
Redakcja „Przysmatu”*

Szczęść Boże!

Zarząd KGHM ogłosił, że zamierza kupić 10% swoich akcji i wycofać je z obrotu

KGHM kupuje akcje KGHM

W 2010 r. sprzedano 10% akcji po 103 zł za sztukę i uzyskano 2,06 mld zł, podczas gdy równo rok później te same akcje warte były już 3,6 mld zł. Po ogłoszeniu w połowie listopada br. decyzji o wykupie 10% akcji i wycofaniu ich z obrotu zastanawiamy się, gdzie tu logika? Zarząd twierdzi, że ma to podnieść cenę pozostałych akcji, jednocześnie zwiększając udział Skarbu Państwa w KGHM z 31,79% do około 35%.

Kupowanie akcji miałyby trwać do końca 2014 roku. Warunkiem jest cena akcji, od 10 zł do 190 zł. W ubiegłym roku sprzedano 10% akcji za około 2 mld zł, by teraz kupić taki sam pakiet przeznaczając na ten cel 3 mld zł. W 2010 r. zarzucaliśmy polskiemu rządowi i ich pomagierom w KGHM działanie na szkodę Spółki, gdy sprzedawano udziały. Teraz widać jak na dłoni, że „Solidarność” nie była w błędzie. KGHM straci na tej transakcji okrągły 1 mld zł! Stanie się tak pod warunkiem, że skupowane akcje będą średnio po 150 zł za sztukę. Co jeśli większość kupionych udziałów będzie po wyższej cenie? Zamiast 10% akcji, skupionych zostanie np. 8%?

Drugim aspektem sprawy jest zwiększenie udziałów Skarbu Państwa w KGHM do ok. 35% poprzez wycofanie pakietu akcji z obrotu. Departament public relations w imieniu Zarządu chełpi się, że „zmniejszy prawdopodobieństwo wykupu pakietu większościowego akcji spółki przez kogoś obcego”. Gdyby faktycznie zależało im na zwiększeniu udziałów Skarbu Państwa w KGHM, należałoby kupić 10% akcji i nie wycofywać ich z obrotu, ponownie zwiększając udziały do 41,79% całości.

Wycofanie z obrotu pakietu akcji oznacza wzrost udziałów innych podmiotów, które skupują akcje – w tym Otwarte Fundusze Emerytalne. Po październikowym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy wiemy, że prywatne podmioty mają udziałów bardzo dużo. Kupno akcji i wycofanie ich z obrotu to sztuczne podniesienie wyceny firmy, zamiast tego można byłoby inwestować realnie podnosząc jej wartość. „Aktywnie poszukujemy nowych złóż w różnych rejonach świata. Polska Miedź ma szansę stać się istotnym graczem globalnym” – nie tak dawno mówił prezes Wirth. Skupując akcje dał jasny sygnał, że planowane zagraniczne inwestycje za rekordowy zysk, a więc wykup złoża innego niż kanadyjskie, zakończył się fiaskiem. Prezes wspominał również o innych planach: „Inwestujemy także w sektor energetyczny, który docelowo ma być ważnym elementem dywersyfikacji naszej działalności w kraju”. Sprzedając udziały w Polkomtelu i Dialogu obniżono wartość KGHM. Czy po tej sprzedaży aktywów telekomunikacyjnych, skupowanie własnych akcji to faktycznie najlepsze rozwiązanie na podniesienie wyceny Spółki?

**Przygoda trzech panów w Radzie Nadzorczej, samozwań-
czych przedstawicieli załogi, powoli dobiega końca**

Odwołujemy dyrektorów z RN

Zebrano wymaganą ilość podpisów za odwołaniem trzech członków Rady Nadzorczej sympatyzujących z Platformą Obywatelską. Organizacje związkowe złożyły już do Prezesa Herberta Wirtha pismo w tej sprawie. Wymagana ilość głosów, by zainicjować proces odwołania, wynosi 15% z 18,5 tys. załogi. Mimo wszystko zebranych zostało ok. 3,5 tys. podpisów, o kilkaset więcej niż minimalna ilość.

„W oparciu o zapisy §39 pkt 2 „Regulaminu wyboru i odwołania członków Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. wybieranych przez pracowników Spółki”, wnosimy o niezwłoczne zarządzanie głosowania mającego na celu odwołanie członków Rady Nadzorczej wybranych w tzw. wyborach uzupełniających” – brzmi jeden z fragmentów pisma.

Przypomnijmy, że w majowych wyborach załoga zdecydowała kto ma reprezentować ją w Radzie Nadzorczej. Józef Czyczerski uzyskał najlepszy wynik – 5895 głosów. Minister Skarbu Państwa uznał jednak, że za udział w manifestacji załogi przed Biurem Zarządu, nie powoła trzech przedstawicieli pracowników do RN. Rada Nadzorcza i Zarząd KGHM, zgodnie z zaleceniami ministerstwa, złamał prawo i zorganizował nowe wybory, w których wzięło udział zaledwie trzech kandydatów. Cała trójka zajmuje stanowiska kierownicze, dwóch z nich to byli dyrektorzy. Jak to się ma do reprezentowania załogi – tego nie wie nikt.

Po zebraniu wystarczającej ilości podpisów załoga będzie mogła odwołać tych panów z RN i powołać kandydatów, którzy faktycznie będą ich reprezentować oraz dbać o interesy zarówno pracowników, jak i Spółki. Z mediów już po fakcie dowiadujemy się o decyzjach podejmowanych przez władze KGHM. Niejednokrotnie są to decyzje niekorzystne, jak np. sprzedaż aktywów telekomunikacyjnych, które miały stanowić dywersyfikację przychodów Spółki. O wielu decyzjach nie mamy żadnych informacji, ale z pewnością znajdują się wśród nich również niekorzystne dla firmy.

Podatek od wydobycia miedzi i srebra to sposób na nieudolne rządy i łatanie dziury budżetowej

Expose Tuska – ograbić KGHM

17 listopada za akcje KGHM płacono ok. 170 zł. Po ogłoszonym expose kurs miedzianego koncernu poszybował w dół i zatrzymał się na poziomie 125 zł. Oznacza to spadek wartości Spółki o 9 mld zł. Winę za to ponosi Donald Tusk, który najwidoczniej ukarał mieszkańców Zagłębia Miedzianego za wyborczą porażkę PO w naszym regionie.

„Zwiększenie i unowocześnienie daniny, którą w tej chwili pobieramy w niewystarczającym stopniu od wydobywanych bogactw, głównie miedzi i srebra” – powiedział w swoim expose Donald Tusk. Zapowiedziane wprowadzenie „daniny” może doprowadzić KGHM do ruiny. Polska miedź i srebro wydobywane są głębinowo, w przeciwieństwie do innych światowych koncernów, które są w posiadaniu złóż w kopalniach odkrywkowych. Koszt wydobycia miedzi w KGHM jest więc znacznie wyższy. Wprowadzenie zapowiadanego jednolitego podatku, który miałby przynieść państwu do 3 mld zł stanie się zabójcze dla Spółki jeśli cena miedzi spadnie a kurs złotówki wzrośnie. W jaki więc sposób KGHM ma być konkurencyjny na rynku światowym?

Premier Tusk zapomniał wspomnieć, że KGHM odprowadza miliardowe podatki, zapewnia 18,5 tys. miejsc pracy a kolejne kilka tysięcy jest za zatrudnionych w spółkach grupy kapitałowej. Dodatkowo dzięki miedzianemu koncernowi funkcjonuje wiele firm kooperujących oraz większość przedsiębiorstw usługowych i handlowych w regionie, dając pracę co najmniej kilkudziesięciu tysiącom osób.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski, komentuje podjętą decyzję jednoznacznie: „Oburza mnie hipokryzja rządu, który obcych inwestorów zwalnia z podatków i lokuje w specjalnych strefach ekonomicznych, a polski przemysł miedziany, kurę znoszącą złote jajka, niedługo zadusi tak, że już nie tylko złotych, ale żadnych jajek nie zniesie.”

Ogólnopolskie media na czele z Gazetą Wyborczą zastanawiają się, dlaczego prezes Wirth popiera inicjatywę premiera Tuska, dodając przy tym, że powinien dla formalności bronić zarządzanej przez siebie Spółki. My za to dziwnym się wspomnianym mediom. Przecież od dawna wiadomo, że nie jest prezesem z przypadku i od kilku lat sumiennie wykonuje wszystkie polecenia Ministerstwa Skarbu Państwa pokazując przy tym w jak głębokim poważaniu ma załogę polskiej Miedzi.

Donald Tusk zapowiedział, że nowy podatek będzie skuteczniej pobierał „daninę” niż dywidenda. Trzeba przyznać, że ma łeb do interesów. Najpierw puścił 10% akcji za śmieszne pieniądze a teraz zorientował się, że Skarb Państwa ma zbyt małe udziały w KGHM i trzeba ominąć system wprowadzając nowy podatek. Zamiast brać trzecią część z dywidendy, proporcjonalnie do udziałów MSP w KGHM, premier będzie łączyć dziurę budżetową dojąc kasę z kolejnego podatku. Ciekawe co czują inwestorzy wyrolowani przez liberalnego Donalda?

Można by zastanowić się, dlaczego premier Tusk tak bezpośrednio powiedział o tej „daninie”, przecież mógł wspomnieć chociażby o podatku od kopalni, a mówienie o miedzi i srebrze kojarzy się wyłącznie z KGHM. Czyżby zamieszanie wokół miedzianego koncernu miało za zadanie odwrócić uwagę na jakiś czas od rzeczywistego problemu – braku pieniędzy w państwowej kasie? Próbuje się skłócić Polaków pokazując, że u nas są miliardowe zyski (duża część ze sprzedaży aktywów telekomunikacyjnych) i żyjemy jak pączki w maśle. Odwraca się uwagę od prawdziwych problemów, unika się ujawnienia prawdy nt. kondycji finansowej Polski po czterech latach rządów Platformy. Przy wsparciu jedynie słusznych mediów przed wyborami zamiatano pod dywan wszelkie niewygodne tematy gospodarcze. Expose Tuska powinno być tak naprawdę obietnicami wyborczymi w kampanii, ale kto by wtedy na nich zagłosował?

U nas podatek od wydobycia, emerytury górnicze tylko dla pracujących bezpośrednio przy wydobyciu, dla wszystkich Polaków dłuższa praca i późniejsze emerytury – oto cuda TUSKA.

Chcą przekonać polityków do świętowania

Społeczny Ruch Świętowania Niedzieli od roku walczy o ustanowienie niedzieli dniem wolnym od pracy. Członkowie przygotowali list, w którym apelują do polityków i pracodawców o świętowanie Dnia Pańskiego.

„Niedziela jest dniem, w którym przede wszystkim katolicy powinni uczcić osobę Boga” – mówi ks. Bogusław Drożdż, sekretarz Społecznego Ruchu Świętowania Niedzieli. „Przez rok naszej działalności podjęliśmy wiele działań mających na celu świętowanie niedzieli. Między innymi wysłaaliśmy deklaracje i stworzyliśmy katalog.”

Teraz przyszedł czas na listy do polityków i pracodawców. „Działanie ma charakter przede wszystkim społeczny, co w Polsce jest szczególnie ważne” – dodaje Bogdan Orłowski, przewodniczący SRŚN. „Także Solidarność nie ustaje w walce o odpoczynek dla pracujących. Niedziela powinna być dniem na spędzenie czasu z rodziną. Oczywiście nie wyobrażamy sobie, żeby nagle przestało funkcjonować pogotowie, stacje benzynowe, zakłady energetyczne i wiele innych koniecznych zawodów. Jednak na każdym kroku jesteśmy świadkami czystego chęciństwa pracodawców i wyzyskiwania pracowników.”

Orłowski kontynuuje, że bez większego problemu można w niedzielę zamknąć galerie handlowe, małe sklepiki osiedlowe, które oferują ciepłe pieczywo nawet w dniu Wigilii Bożego Narodzenia.

W tym celu Społeczny Ruch Niedzieli wydrukował już 40 tys. deklaracji poparcia dla ich inicjatywy, w których każdy chętny zobowiązuje się do dbania o świąteczny charakter Dnia Pańskiego. W jednym z punktów czytamy: „Z chciwości lub dla zaspokojenia nastawienia konsumpcyjnego nie zabiegać w niedzielę o pracę zarobkową” i ostatni z punktów: „Jako konsument nie robić zbędnych zakupów w niedzielę”.

Deklaracje są także dostępne na stronie internetowej pod adresem www.swietowanieniedzieli.pl. Również w tygodniku pt. „Niedziela” ukaże się cykl artykułów zachęcających do tego przedsięwzięcia. Niewykluczo-

ne, że także europarlamentarzyści otrzymają podobne listy jak posłowie i senatorowie.

Lepiej zapoznać się z inicjatywą SRŚN można czytając darmową książeczkę autorstwa ks. Bogusława Drożdża i ks. Bogusława Wolańskiego pt. „Niedziela jest święta”. „Niewielkich rozmiarów książeczka jest wielka w swojej zawartości” – zaznacza Orłowski. „W żołnierskich słowach księga opisał sposób świętowania niedzieli”.

Inicjatorzy mają nadzieję trafić do świadomości polityków. „Posłowie i senatorowie są kuźnią ustanawiania prawa w Polsce” – podsumowuje przewodniczący SRŚN. „Wiele dramatów rodzinnych jest przyczyną braku czasu na spędzanie chociaż jednego dnia wspólnie. Wynika to ze złej organizacji pracy i nastawienia na zysk ponad wszystko”.

www.solidarnosc.org.pl/legnica/

Expose niepełne i wątpliwe

„W wystąpieniu Donalda Tuska zabrakło jakiegokolwiek zapowiedzi walki z bezrobociem, rozszerzającym się ubóstwem, biedą oraz poprawy stanu ochrony zdrowia, czy oświaty i nauki. Niektóre plany oszczędności budzą wiele wątpliwości. Są jednak również wątki, z którymi można się zgodzić” – ocenia expose premiera Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, ekspert związku w Komisji Trójstronnej.

„W expose nie było żadnego odniesienia się do sytuacji w służbie zdrowia, oświacie, wysokiego bezrobocia, rosnącej biedy, wykluczenia społecznego. Tak jakby te wielkie problemy społeczne współczesnej Polski w ogóle nie istniały. Dlatego oceniamy expose jako niepełne, przesadnie wypolerowane. Zabrakło też jakiegokolwiek wzmianki o współpracy z partnerami społecznymi. To akurat nie dziwi, bo premier od początku konsekwentnie lekceważy dialog społeczny” – mówi Henryk Nakonieczny.

Jego zdaniem, expose premiera zakłada zbyt optymistyczny spadek długu publicznego. „Przytoczone przez premiera zamierzenia: ograniczenia do 52% długu publicznego w 2012 roku i 47% w 2015 roku, będą bardzo trudne do zrealizowania. Wskazane w wystąpieniu premiera zmniejszenia i wpływy budżetu nie bilansują się na taką sumę, chyba, że odmiennie do zapowiadanego, nastąpi radykalny wzrost gospodarczy” – ocenia ekspert „Solidarności”.

„Nie do zaakceptowania dla „Solidarności” w przedstawionej przez premiera formie jest zrównanie i wydłużenie wieku emerytalnego” – zaznacza Henryk Nakonieczny. „Zabrakło informacji, jak tak znaczące zmiany wpłyną na rynek pracy. Obawiam się, że przy wysokim poziomie bezrobocia pracownicy zamiast przechodzić na emerytury, zasilać będą szeregi bezrobotnych i korzystać z zasiłków. Wątpliwości budzi też sam mechanizm wydłużania wieku emerytalnego, naszym zdaniem powinien on obejmować ludzi młodych, a nie tych, którym zostało kilka lat do emerytury.”

„Solidarność” z ostrożnością, ale pozytywną, odbiera propozycje zmian w podatkach związane z polityką prorodziną. „Dobrze, że wyróżniono rodziny bardziej i mniej zamożne i tym drugim zaproponowano większe wsparcie. Wątpliwości budzą jednak kryteria dochodu na rodzinę. Naszym zdaniem sprawiedliwsze byłoby kryterium dochodu na członka rodziny, byłoby to realne wsparcie dla rodzin wielodzietnych” – mówi Nakonieczny.

Związek krytykuje natomiast likwidację ulgi internetowej. „To nieprawda, że internet jest już powszechny. Likwidacja tej ulgi uderzy w najuboższych, a korzyści dla budżetu będą mało imponujące” – uważa związkowy ekspert. Wątpliwości wzbudza też zapowiedź zmiany waloryzacji rent i emerytur, z procentowej na kwotową. Zdaniem Henryka Nakoniecznego, to wielce prawdopodobnie niekonstytucyjne rozwiązanie. „Traktujemy to raczej jako medialną zagrywkę premiera. Lepszym rozwiązaniem wydaje się być korzystniejsza waloryzacja niskich świadczeń” – mówi Nakonieczny.

„Aczkolwiek niechętnie, ale jestem w stanie podzielić stanowisko w sprawie konieczności podniesienia o 2% składki rentowej po stronie pracodawców. Przypomnę, że w roku 2007 byliśmy jedyną dużą organizacją przeciwną obniżeniu składki rentowej. Nasze obawy się potwierdziły. Szko-

da, że kolejny raz pozostaje powiedzieć, „a nie mówiłem” Przedsiębiorstwa mają na rachunkach bankowych ulokowane olbrzymie środki, nie powinno to więc być dla nich bardzo dokuczliwe” – uważa Henryk Nakonieczny.

Jego zdaniem, **zapowiedź ograniczenia wcześniejszych emerytur górniczych i podział na tych zatrudnionych w przodku lub tych tylko pod ziemią, świadczy wyłącznie o niewiedzy premiera. „Najwyraźniej Donald Tusk nie wie, jak wygląda praca w kopalni i czym jest przodek. To niebezpieczne manipulowanie bezpieczeństwem górników”** – zaznacza Henryk Nakonieczny.

Członek prezydium Komisji Krajowej jest też zaskoczony stylem zapowiedzi o podwyżce dla służb mundurowych. „Chyba po raz pierwszy w expose padły tak skonkretyzowane zapowiedzi podwyżek dla określonych grup zawodowych. Jestem tym zdziwiony. Nie podważając samej potrzeby wzrostu wynagrodzeń nie tylko dla tych służb, ale dla wszystkich osób zatrudnionych w administracji publicznej, wyglądało to trochę tak, jakby reżim kupował sobie wsparcie resortów siłowych na trudne czasy” – podsumowuje Henryk Nakonieczny.

Dział Informacji KK
www.solidarnosc.org.pl

Jest kryzys, nie ma demokracji

Przez wiele lat żyliśmy w świecie „europejskiej demokracji”. Wejście do Unii Europejskiej miało demokrację w Polsce pogłębić, tak jak i w innych krajach byłego bloku wschodniego. Ale na naszych oczach dokonuje się erozja idei demokratycznej. Najpierw narody Europy pod pozorem demokracji zapędzane są od lat do socjalistycznego kołchozu „tolerancji, respektowania praw mniejszości seksualnych, kulturowych” itd. A fakt, że przy okazji łamane są prawa większości i deptane podstawy naszej cywilizacji - to drobnostka, bo to główny cel działań lewicowych inżynierów społecznych.

Jednocześnie mamy do czynienia z niszczeniem podstaw demokracji w imię walki z kryzysem finansowym. Wystarczy przypomnieć sobie przykład Grecji. Oto były premier kraju, który jest kolebką demokracji europejskiej, zgłosił pomysł przeprowadzenia referendum w sprawie oszczędności budżetowych. I za to, że w najbardziej demokratyczny sposób chciał zapytać o zdanie obywateli, posypały się na niego gromy z innych stolic, głównie z Berlina i Paryża. Jeorjos Papandreu został przywołany do porządku, a pomysł referendum zarzucono. Z kolei we Włoszech to nie wyborcy, ale „rynki finansowe” doprowadziły do dymisji premiera Silvia Berlusconi. I niestety, wiele wskazuje na to, że pod pozorem kryzysu będziemy mieli do czynienia z dalszym ograniczaniem demokracji w państwach Unii Europejskiej. Tak jak walka ze światowym terroryzmem spowodowała, że ludzie dobrowolnie zgodzili się na ograniczenie swoich praw obywatelskich (w wielu przypadkach zaostrenie środków bezpieczeństwa było niepotrzebne), tak teraz walka z kryzysem spowoduje, że rządy i społeczeństwa będą ulegać naciskowi tzw. rynków oraz dyktatowi Niemiec i Francji (głównie Niemiec) i ograniczać swoją suwerenność.

Takich właśnie skutków można się obawiać po wczorajszym raporcie agencji Moody's, która ostrzegła, że wszystkie kraje strefy euro i inne państwa unijne są zagrożone obniżeniem wiarygodności kredytowej i pogorszeniem ich sytuacji finansowej. Niewykluczone, że do Moody's przyłączą się inne agencje ratingowe, żądając niejako kolejnych drastycznych oszczędności. Ponieważ szefowie rządów mają świadomość, że ich obywatele nie zgodzą się na prowadzenie takiej polityki, której celem jest ratowanie euro i banków kosztem podatników, to pod pretekstem konieczności podejmowania działań antykryzysowych będą takie decyzje ogłaszać bez konsultacji z narodowymi parlamentami, nie mówiąc o rozpisaniu referendum. Zapewne nieraz usłyszymy zakłęcie, że trzeba to zrobić, gdyż inaczej rynki stracą do nas zaufanie, obniżą nam rating, a nasze obligacje staną się „śmieciowymi”. Punktem szczytowym takich działań może być ujednoczenie unijnej polityki gospodarczej i systemów fiskalnych w całej UE, na czym najbardziej zależy głównym sternikom Unii. A finał może oznaczać powstanie ponadnarodowego rządu gospodarczego. Oczywiście centralizacja władzy gospodarczej w UE nie zostanie odwołana nawet wtedy, gdy kryzys minie. „Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy” – tak mówili komuniści, ale najwidoczniej i unijnym eurokratom to hasło jest bliskie.

Krzysztof Losz
Nasz Dziennik, 277/2011

Brak polskiego godła na piłkarskich koszulkach nie powinien dziś nikogo dziwić

Kopniaki

Oto przez media, także prorządowe, przeszła fala oburzenia na „leśnych dziadków”, którzy wymyślili, że zamiast orła polscy piłkarze podczas Euro 2012 będą eksponować na piersi logo skompromitowanego PZPN. Dziennikarze są oburzeni, politycy zbulwersowani. A ja grzecznie zapytam: gdzie jaśnie państwo byli wcześniej? Przecież brak orła to tylko efekt uboczny kampanii, po której już niedługo wszyscy będziemy wyłącznie nowoczesnymi, choć zadłużonymi Europejczykami, a kto się nie podporządkuje, ten ostatni Polak.

Biało-czerwona flaga z dumą wkładana w kupę w programie Kuby Wojewódzkiego. W jego audycji radiowej ordynarne kpiny z tekstu „Roty”. Sikanie do biało-czerwonych zniczy i budowa krzyża z puszek po piwie Lech – nazwane przez najwyższe władze państwowe „happeningiem”. Zaproszenie satanisty Nergala do świątecznego wydania popularnego programu TVP emitowanego w Boże Narodzenie, potem uczynienie z niego autorytetu muzycznego i udawanie głupiego, także przez znanych duchownych, gdy pisał „Niech żyje Szatan” po procesie w sprawie zniszczenia Biblii. Wypowiedzi gwiazd TVN Style o Agnieszce Holland – że jest genialna, bo „polskie to ma tylko nazwisko”. Kłamstwa Grossa o tym, iż Polacy mieli gigantyczny udział w eksterminacji Żydów w czasie wojny. Opowieści Władysława Bartoszewskiego, jak to za okupacji bardziej bał się „polskich sąsiadów” niż hitlerowców. Jego monolog w programie Tomasza Lisa, że Polacy to naród zawistny i głupawy. Ściągnięcie do Polski niemieckich bojówek, by zablokowały Marsz Niepodległości. Komunikaty Polskiej Agencji Prasowej o tym, że „pseudokibice chcą przełamać kordony policji”, z całkowitym pominięciem faktu, iż blokująca niepodległościowy marsz lewacka Antifa to organizacja wprost nawołująca do ataków przy użyciu maczet. Seria artykułów w gazecie, dla której współtwórca krwawego reżimu jest „człowiekiem honoru”, o tym, że „tradycyjny model polskiej rodziny” to coś koszmarnego. I tak dalej. Brak godła na piłkarskich koszulkach to zatem tylko drobny prztyczek wobec długiej serii kopniaków, którymi ludzie z wielkim eurokompleksem częstują nas na każdym kroku.

*Krzysztof Feusette
Uważam Rze, 41/2011*

Od 20 lat Polska jest wolna i suwerenna, lecz wciąż nie rozliczono komunistycznych zbrodniarzy

30. rocznica wprowadzenia stanu wojennego

13 grudnia 1981r. władze wprowadziły w Polsce stan wojenny. Dobrze wiemy, że Wojciech Jaruzelski i Czesław Kiszczak swoimi decyzjami odpowiadają za ludzkie tragedie z tamtych lat. Mimo to do dzisiaj rodziny ponad 100 ofiar nie doczekały się sprawiedliwości ze strony sądów. W zamian za to prezydent Komorowski w ubiegłym roku powołał Jaruzelskiego jako swojego eksperta.

Po wprowadzeniu stanu wojennego robotnicy, w proteście przeciw brutalności władzy, przystępowali do strajków. Stały się zakłady pracy. W odpowiedzi komunistyczna władza przy pomocy specjalnych oddziałów MO i ZOMO pacyfikowała zakłady pracy. Zwalniano z pracy najaktywniejszych pracowników, którzy mieli odmienne zdanie niż PZPR-owcy. Wielu osobom wytoczono procesy i na podstawie dekretu stanu wojennego osadzono w więzieniach. Stan wojenny to czas, w którym przelała się krew wielu niewinnych ludzi. 16 grudnia 1981 roku w kopalni „Wujek” od milicyjnych kul zginęło sześciu górników, następnych trzech zmarło w szpitalu, a kilkudziesięciu zostało rannych.

Pomimo upływu wielu lat odpowiedzialni za zbrodnie pozostają bezkarni, a sprawa nadal toczy się w sądzie. W połowie listopada sąd Apelacyjny w Warszawie uwzględnił apelacje prokuratury oraz górników i uchylił kwiet-

niowy wyrok sądu okręgowego uniewinniający gen. Czesława Kiszczaka od zarzutu przyczynienia się do śmierci dziewięciu górników z kopalni Wujek w 1981 r. Oznacza to, że proces ten będzie się toczył już po raz piąty.

„To słuszne, sprawiedliwe orzeczenie. Dla członków NSZZ „Solidarność”, a przede wszystkim dla rodzin naszych poległych kolegów, odpowiedzialność generała jest bezsporna. Nie on wydał bezpośredni rozkaz do strzelania, nie on pociągał ze spustu, ale to on był mózgiem wszystkich zbrodni stanu wojennego.” – skomentował przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda.

Zarząd Regionu zamówił we wszystkich powiatach msze święte w intencji Ojczyzny i ofiar stanu wojennego. Zapraszamy poczty sztandarowe do uczestnictwa w mszach:

- Głogów** – Kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski – 11 grudnia, godz. 12:30
- Legnica** – Katedra św. Piotra i Pawła – 11 grudnia, godz. 18:30
- Lubin** – Kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej – 13 grudnia, godz. 18:00
- Polkowice** – Matki Bożej Królowej Polski – 13 grudnia, godz. 18:00
- Jawor** – Kościół pw. Miłosierdzia Bożego – 13 grudnia, godz. 18:00
- Złotoryja** – Kościół pw. Najświętszej Maryi Panny – 13 grudnia, godz. 18:00

Msze św. Barbórkowe

4grudnia, godz. 9:00

Duszpasterstwo Parafii Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie oraz KGHM Polska Miedź S.A. w Lubinie zapraszają mieszkańców Zagłębia Miedziowego na uroczystą Mszę Świętą z okazji Barbórki, odprawioną w intencji górników i ich rodzin, w dniu 4 grudnia o godzinie 9:00 – w Kościele p.w. Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie (na osiedlu „Przylesie”, ul. Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego).

4 grudnia, godz. 12:00

Jak co roku, odprawiona zostanie również Msza św. w Kościele pw. Św. Barbary w Lubinie (na osiedlu „Ustronie IV”, ul. Marii Konopnickiej). Organizatorem jest Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” ZG „Lubin”, która zaprasza górników wraz z rodzinami do licznego uczestnictwa i wspólnej modlitwy oraz poczty sztandarowej.

To już ostatnie chwile by wziąć udział w świątecznej akcji charytatywnej

Pomóż potrzebującym

Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” ZG „Rudna” i ZG „Lubin” apelują do członków i sympatyków „Solidarności” – do wszystkich ludzi dobrej woli – o przekazywanie w ramach akcji charytatywnej BO-NÓW ŻYWNOSCIOWYCH.

Bony zostaną wymienione na żywność, z której przed Świętami Bożego Narodzenia zostaną zrobione paczki żywnościowe i przekazane najuboższym rodzinom z życzeniami świątecznymi od górników.

Wszystkie osoby dobrej woli, chcące wesprzeć akcję charytatywną mogą przekazać część swoich bonów żywnościowych w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Rudna Główna”, maksymalnie do 21 grudnia 2011 r. lub Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Lubin Główny” i w bufetach na wszystkich rejonach kopalni do 19 grudnia 2011 r.

Organizatorzy akcji z góry dziękują za wrażliwość i otwarte serce na potrzeby ludzi najbardziej potrzebujących!